


**TADEUSZ ROGOWSKI**
*redaktor wydania*

Za kilka dni na Górze Chełmskiej długo oczekiwana uroczystość – zawieszenie rodzin Opatrzności Bożej. W dzisiejszym numerze piszemy o problemach rodzin z naszej diecezji. O tym, czym jest emigracja zarobkowa; o wnioskach wynikających z sierpniowej pielgrzymki trzeźwości; o klęsce suszy, jaka dotknęła Pomorze Środkowe. I o tym, że mimo tych problemów i cierpień, ludzie nieustannie podejmują ogromne wysiłki, żeby świat był lepszy, że są zdolni do dobroci i solidarności – co jest innym określeniem Bożej Opatrzności. ■

## ZA TYDZIEŃ

- SPÓR O PRZYSZŁOŚĆ CENTRUM PIELGRZYMKOWEGO na Górze Chełmskiej
- O LOKALNYM PRZELAMYWANIU BARIER w relacjach polsko-niemieckich

Pielgrzymka Trzeźwości na Górę Chełmską

## Mocni w wierze

Kilkaset osób uczestniczyło w sobotę 5 sierpnia w XVI Ogólnopolskiej Pielgrzymce Trzeźwości na Górę Chełmską koło Koszalina do sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej.

Pielgrzymów nie odstraszył padający deszcz, chwilami zamieniający się w ulewę. Ich postawa dobrze korespondowała z hasłem tegorocznej pielgrzymki: „Trwajcie mocni w wierze!”.

– Cieszymy się z tego deszczu, bo jest potrzebny polskim rolnikom. Niech pada jak najdłużej! – mówił biskup Tadeusz Werno, który przewodniczył Mszy św. odprawianej obok kapliczki-sanktuarium.

Pielgrzymkę jak co roku poprowadzili po stokach Góry Chełmskiej księża Włodzimierz Bartkowiak i Józef Oleski. Wśród pątników byli członkowie wspólnot i ruchów abstynenckich, osoby uzależnione i ich rodziny oraz liczne grono wiernych, którzy w ten sposób odpowiedzie-


TADEUSZ ROGOWSKI

li na sierpniowy apel o trzeźwość. Na szczycie Góry Chełmskiej oczekiwali na nich ks. Henryk Korża z Zespołu Apostolstwa Trzeźwości Episkopatu Polski, ks. komandor Janusz Bąk z ordynariatu polowego Wojska Polskiego, ks. Zygmunt Czaja, kapelan sanktuarium oraz siostry szensztackie, opiekunki sanktuarium. Nieobecnego w kraju prezydenta

**Pielgrzymi w strugach deszczu**

Koszalina reprezentowała małżonka Urszula Mikietyńska.

Na zakończenie Mszy św. biskup Tadeusz Werno przypomniał o chrześcijańskim przykazaniu miłowania bliźniego oraz przebaczenia. Zaapelował do wiernych, ażeby w codziennym życiu byli „zwiastunami miłości bliźniego i miłosierdzia Bożego”. *Więcej na stronie III.* **TR**

## PIĘKNO DODAWANIA



Niedawno konserwator zabytków zablokował projekt budowy nowoczesnego centrum pielgrzymkowego na Górze Chełmskiej, uzasadniając to niedostosowaniem wizji zabudowy do warunków naturalnych oraz krytycznymi opiniami mieszkańców, wyrażonymi w Internecie i na łamach gazet. Centrum miałoby powstać niedaleko miejsca, gdzie kiedyś istniała gotycka kaplica, tuż przy wieży widokowej z 1888 r. Z tonu koszalińskiej prasy wynika, że redakcje podzielają obawy czytelników. My uważamy, że łączenie starego z nowym może czasami dać nadspodziewanie korzystne efekty. Dowód? Nowoczesna siedziba dwóch redakcji największych koszalińskich gazet wzniesiona między starą gotycką kaplicą (dzisiaj cerkwią) a budynkiem z 1820 r. Prawda, że stare z nowym pięknie się komponuje? **TR**

**Stare i nowe, czyli piękno dodawania**

## Pamięć o powstaniu



Warta honorowa przy najstarszym w Polsce pomniku Powstańców Warszawskich

**SŁUPSK.** Tegoroczne słupskie obchody 62. rocznicy wybuchu powstania parszawskiego odbyły się przed najstarszym w Polsce pomnikiem Powstańców Warszawskich. Mszę św. w intencji poległych powstańców przy ołtarzu polowym obok pomnika odprawił ks. mjr Eugeniusz Łabisz – kapelan garnizonu Słupsk i 7. Brygady Obrońców Wybrzeża. Liturgię uświetniły orkiestra garnizonowa w

ułańskich mundurach, kompania honorowa i poczty sztandarowe 7. Brygady Obrońców Wybrzeża i Szkoły Policji w Słupsku oraz ponad 20 pocztów sztandarowych, m.in. kombatanów Armii Krajowej, Związku Sybiraków, więźniów obozów koncentracyjnych i politycznych, harcerstwa, NSZZ „Solidarność” i rzemiosła. Pod pomnikiem złożono wiązanki kwiatów.

## Dobry przykład

**BIAŁOGARD-OSTSEEBAD BINZ.** Ambicją każdej gminy jest posiadanie co najmniej jednej zaprzyjaźnionej gminy partnerskiej w którymś z krajów europejskich. Dotąd jednak wymiana partnerska budziła wiele zastrzeżeń, ograniczając się często do wycieczek notabli w obie strony, organizowanych na koszt podatników. Przykład dobrej współpracy dały miasto Białogard

i niemiecka gmina Ostseebad Binz. Na mocy wspólnego porozumienia gmin, czteroosobowa grupa białogardzkich dzieci chorujących na astmę przebywała w klinice doktora Poltrocka w Ostseebad Binz. Dzieci z Białogardu mieszkały na terenie sanatorium, miały do dyspozycji ładnie urządzone pokoje. Nad ich zdrowiem czuwali lekarze oraz pielęgniarki.

## Wieś Aktywna

**BORNE SULINOWO.** Gmina, jako jedna z ośmiu w Polsce, została zakwalifikowana do programu „Wieś Aktywna. Budowanie społeczeństwa informacyjnego”. Program zakłada stworzenie niekomercyjnej gminnej sieci komputerowej, a także utworzenie bezpłat-

nego punktu dostępu do Internetu. Uczestnicy programu mogą starać się o dotacje po 7 tysięcy złotych na swoje pomysły związane z wykorzystaniem Internetu. Program zakłada również przeprowadzenie cyklu bezpłatnych szkoleń dla 100 mieszkańców gminy.

## Pożegnanie proboszcza

**TRZCIANKA.** Po 9 latach proboszczowskiej posługi w saletyńskiej parafii Jana Chrzciciela opuszcza Trzciankę ks. Zbigniew Wal (na zdjęciu). W ciągu lat jego proboszczowania powstała Katolicka Szkoła Podstawowa im. Św. Faustyny i chór parafialny. Obecnie w parafii działa 19 wspólnot, Katolicki Dom Młodzieży, Caritas, księgarnia „La Salette”, biblioteka, Ochronka Parafialna „Cichy Kącik”, świetlice środowiskowe w Nowej Wsi i Niekursku, punkt wydawania żywności „Betania”. Wydawany jest również informator parafialny i gazeta „Światło z La Salette”. Podczas Mszy św. żegnałi proboszcza przedstawiciele władz i wspólnot oraz – w imieniu rady parafialnej – Bo-



żena Wargin i Remigiusz Faferek. Śpiewem żegnała odchodzącego proboszcza Wspólnota Neokatechumenalna. Nowym proboszczem został ks. Jan Ślęczka.

## Spotkania czwartkowe

**CZARNE.** Od kilku już lat w każdy wakacyjny czwartek dzieci z parafii Czarne gromadzą się rano przy kościele, aby wspólnie spędzić przedpołudnie. Po Mszy św. uczestniczą w różnego rodzaju konkursach, zabawach, zawodach i wycieczkach. Zwiedzają też okolice oraz ciekawe zakątki Czarnego. Niedawno 50 dzieciaków odwiedziło jednostkę wojskową. Po wycieczce było wspólne pie-

czenie kiełbasek zorganizowane przez siostry ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej. Nad całością spotkań czuwa ksiądz proboszcz Andrzej Pacholski oraz księża wikariusze ks. Adam Paż i ks. Mariusz Gubow. Bardzo dużo wysiłku w przygotowanie spotkań wkłada Anna Tokarczyk i jej przyjaciele. Organizacja wypoczynku dla dzieci jest możliwa dzięki wsparciu parafian i darczyńców.



Podczas jednego ze spotkań dzieci odwiedziły jednostkę wojskową, gdzie największą atrakcją była możliwość wejścia do czołgu i zapoznanie się z innym sprzętem wojskowym

XVI Ogólnopolska Pielgrzymka Trzeźwości

# Żeby alkohol nie był kiełbasą wyborczą

Nie budujcie budżetu, rozpijając młodzież i bezrobotnych – apelował ks. Henryk Korża z Zespołu Apostolstwa Trzeźwości Episkopatu Polski podczas sobotniej pielgrzymki na Górę Chełmską.

Głosił on homilię podczas Mszy św., chwilami odprawianej w strugach ulewnego deszczu.

Kaznodzieja przypomniał o złożonych przed 50 laty Jasnogórskich Ślubach Narodu, które zawierały zobowiązanie do walki z wadami narodowymi, między innymi z pijaństwem. „Nasz stosunek do wypełnienia Ślubów Jasnogórskich może i powinien stanowić miarę naszego katolicyzmu” – powiedział.

Skrytykował samorządy za próby konstruowania budżetów, które uwzględniają przychody z reklam alkoholu. Dramatycznie zabrzmiał jego apel do samorządowców: „Nie budujcie budżetu z dopływu krwawego grosza od rozpijanej młodzieży, bezrobotnych i bezdomnych!”. Podkreślił, że na takim budżecie nie da się zbudować IV Rzeczypospolitej. Apelował również, aby nadchodzące wybory samorządowe nie odbywały się w scenerii reklam napojów alkoholowych. „Żeby alkohol nie był kiełbasą wyborczą, żeby piwo nie było dla lewicy czy prawicy sposobem zafałszowania wyborów”. Efekt takich „wyborów” jest zawsze taki sam: wybrani zapominają o składanych obietnicach niemal natychmiast, a głoszący zniechęcają się do wyborów na bardzo długo.

Ks. Korża przypomniał, że 3 mln dzieci w Polsce żyje w rodzinach dotkniętych problemem alkoholowym. „Zróbmy coś wspólnie dla urato-



Ks. Henryk Korża

wania tych dzieci – podajmy sobie ręce” – apelował. Uznał również, że narastający w Polsce problem bezdomności jest w dużej mierze efektem nieudolnych działań administracji, „która tak się rozrosła, że nie rozumie już samej siebie”. W efekcie – wołał kaznodzieja – bezdomnym „odmawia się prawa nawet do psiej budy!”.

W dalszej części homilii podkreślił, że słowa błogosławionego Bronisława Mar-

**„Trwajcie mocni w wierze! to hasło tegorocznej pielgrzymki**

kiewiczza, powtórzone później przez Prymasa Tysiąclecia, pozostają wciąż aktualne: „Dziś w Polsce trzeba radykalnej i świadomej zmiany postaw względem alkoholu. Jedyna droga do otrzeźwienia naszego narodu wiedzie przez abstynencję wielu do trzeźwości wszystkich”. Przykład sierpniowej abstynencji powinien przyczynić się do kształtowania trzeźwych obyczajów, ale powinien pójść też z góry – od elit politycznych, wychowawców, samorządowców, duchowieństwa.

Wcześniej pielgrzymi spotkali się z ks. komandorem Januszem Bąkiem z ordynariatu połowego Wojska Polskiego, który podkreślił znaczenie w polskiej historii miesiąca sierpnia – „bogatego w rocznice patriotycznych zwycięstw ku pełnej wolności”. W dużym namiocie, przygotowanym przez Straż Graniczną, odbyło się spotkanie Anonimowych Alkoholików. Wszyscy mogli się też poilić tradycyjną grochówką przygotowaną przez Straż Graniczną. **TR**



ZDJEŃCIA: TADELUSZ ROGOWSKI

## APOSTOLAT TRZEŹWOŚCI

Diecezjalny ruch trzeźwościowy w 2004 r. obchodził swoje 20-lecie. Jego nieformalnym centrum jest parafia Ducha Świętego w Koszalinie. Tutaj w 1982 r. z inicjatywy proboszcza Kazimierza Bednarskiego oraz niezwiązanej już Józefa Niekrasza, związał się Ruch Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego. Jednak korzenie ruchu sięgają głębiej – wiąże się to z osobą bp. Ignacego Jeża, który przed wojną pracował w parafii ks. Józefa Czempieła, znanego działacza trzeźwościowego na Śląsku, oraz osobą ks. Jana Zieja, znanego z KOR, pierwszego powojennego kapłana w Słupsku, który rzucił hasło sierpnia – miesiąca trzeźwości, przyjęte później przez episkopat. Samo apostolstwo trzeźwości, obecne w polskim Kościele od 200 lat, od początku miało charakter patriotyczny. Było odpowiedzią na planowe rozpijanie polskiego społeczeństwa przez zaborców i okupantów. W książce „Rozmowy z katem” K. Moczarski przytacza słowa współwzięnia, generała SS J. Stroppa, że istniały plany utworzenia w okupowanej Polsce sieci sklepów, wymieniających książki na wódkę. Biuletyn Informacyjny AK z maja 1944 r. pisał: „Walka z pijaństwem obowiązkiem narodowym, wódka stała się wrogiem naszej walki o wolność”. W 1947 r. w liście pasterskim Episkopatu Polski napisano: „Naród pijaków zmienia się w hordę niewolników...”. Strajk w gdańskiej stoczni rozpoczął się od wprowadzenia prohibicji – wódkę wylewano do rynsztoków.

Parking przed dworcem kolejowym w Koszalinie. W spiekocie sierpniowego popołudnia ludzie ładują bagaże do autokaru z tablicą „Gdańsk–Londyn”.

Wielu z nich kupiło bilet tylko w jedną stronę.

tekst

**TADEUSZ ROGOWSKI**

**S**przed koszalińskiego dworca odjeżdża codziennie w różne strony Europy pięć takich autobusów. Z postoju naprzeciwko parkingu przygląda im się pan Edek, taksówkarz. Przez lata nabrał wprawy w rozpoznawaniu podróży.

– Jeśli pasażera żegna większa, wielopokoleniowa grupa, to znaczy, że wyjeżdża na dłużej, może nawet na zawsze – wyjaśnia. – Ostatnio przeważają jednak młodzi, samotni ludzie. To ci, którzy jadą do pracy sezonowej albo już gdzieś się zakotwiczyli, a do Polski wpadają tylko odwiedzić rodzinę – tłumaczy.

### Na zachód!

Przed dwoma laty Alina ukończyła z wynikiem celującym magisterium na Politechnice Koszalińskiej. Przez następny rok szukała pracy, chodząc od firmy do firmy. – Najwięcej zaproponowano mi w sklepie z kosmetykami, gdzie miałam obsługiwać stoisko perfumeryjne – 700 zł brutto – mówi Alina.

Przed rokiem za namową koleżanki wyjechała do Anglii. Teraz pracuje fizycznie w przetwórnicy warzywnej koło Birmingham. Zarabia ponad 1000 funtów miesięcznie, na polskie około 6 tys.

zł, wielokrotnie więcej, niż oferowano jej w kraju. Mieszka w wynajętym pokoju, a w weekendy wsiada do kupionego za zarobione pieniądze samochodu i wyrusza w podróż po Wyspie.

Karolina mieszka w mamą w Słupsku. Skromna renta mamy nie wystarczała na życie i studia córki. Już pierwsze studenckie wakacje spędziła w Szkocji, pracując na farmie. W ciągu trzech miesięcy mogła zarobić na roczny czynsz za mieszkanie w Polsce. W tym roku Karolina do Polski nie wróci. Prosto ze Szkocji pojedzie do Irlandii na inny kontrakt.

Elżbieta opiekuje się starsząką we Włoszech. Zarabia 750 euro miesięcznie, pracę załatwiła jej polska pośredniczka. Co miesiąc zgłasza się po 100 euro należnej prowizji. Co trzy miesiące zmienia się z koleżanką na „włoskiej placówce” – ona jedzie do Polski, koleżanka do Włoch, i na odwrót.

### Emigracja. Jacek

W Polsce wciąż panuje swego rodzaju mit narodowy, że emigracja to tragedia, obczyzna, tułaczka, „gorzki emigracyjny chleb”. Nasza emigracja niemal zawsze miała charakter polityczny. W zwrotnych momentach dziejów znikala znaczna część populacji kraju – tak było po klęsce konfederacji barskiej, rozbiorach Polski, upadkach powstań narodowych, po II wojnie światowej i kolejnych wstrząsach politycznych w PRL-u. Obecna fala emigracji wydaje się największa w naszej historii. Większość pasażerów z koszalińskiego parkingu mówi, że opuszczają kraj, bo tutaj nie ma pracy. Ale emigrują również młodzi, wykształceni ludzie, całkiem dobrze zarabiający w Polsce na stanowiskach menedżerskich i w sektorze bankowym. Dla nich motywacją ekonomiczną nie jest najważniejsza – zdarza się, że za gra-

# Bilet w jedną



TADEUSZ ROGOWSKI

nicą podejmują najgorzej płatne prace i zarabiają niewiele więcej niż w Polsce. Co skłania ich do wyjazdu? Chęć poznania świata, obawa przed duszeniem się „w polskim zaścianku”, potrzeba życia w normalnym, dobrze zorganizowanym społeczeństwie. Z tych głównie powodów Alina z Birmingham nie zamierza wracać do Polski. – Do czego wracać? Do bezrobocia, beznadziei, ciągłych kłótni polityków, nieprzyjaznej administracji? – pyta.

Elżbieta, opiekująca się starszą Włoszką, też nie kryje swoich uczuć. – Ojczyzna, tęsknota, patriotyzm? Daj spokój! – odpowiada z pobłażliwym uśmiechem.

– W Polsce nie mam żadnych perspektyw – mówi 34-letni Jacek, stojąc jedną nogą na parkingu, a drugą na stopniu autobusu. – Tak, jestem rozczarowany – potwierdza. – Tutaj liczą się tylko znajomości i układy...

**Z Koszalina odjeżdża codziennie kilka autobusów do kilku krajów Europy**

### Klęska narodowa

„Rok 2016. 15 mln Polaków pracuje za granicą. W kraju pada przemyśl. Brakuje nie tylko lekarzy, pielęgniarek, inżynierów i inżynierów. Ojczyznę opuścili hydraulicy, budowlańcy i piekarze. Starsi ludzie wyszli na ulice po załamaniu się systemu emerytalnego. Rząd bezradnie rozkłada ręce – pracujących jest tak mało, że nie są w stanie utrzymać poprzednich pokoleń” – takie czarne scenariusze rysuje polska prasa. Ale statystyki nie kłamią: każdego dnia z Polski wyjeżdża za pracą ok. 800 osób, miesięcznie to 24 tys. ludzi, rocznie blisko 290 tysięcy.

– Można powiedzieć, nieco uśredniając, że z połowy rodziny ktoś wyjechał na stałe za granicę – mówi ks. Bernard Mielcarzewicz, proboszcz parafii w Turowie koło Szczecinka. – Wyjeżdżają też całe rodziny. Z Turowa

emigruje co roku z Polski

# dną stronę



w ostatnim półroczu wyjechało ich pięć. Proboszcz, choć rozumie motywację emigrantów, to jednak uważa, że w dłuższej perspektywie emigracja jest zjawiskiem dla kraju niekorzystnym.

W wielu dziedzinach polskiej gospodarki zaczyna brakować pracowników. Pomorska prasa informowała niedawno o kłopotach firmy z podślupskiego Głębina, produkującej wyroby z laminatu. Formierze porzucają pracę, w Anglii dostaną 8 funtów za godzinę. Właściciele rozkładają ręce – nie są w stanie sprostać konkurencji. Najdotkliwszy problem stanowi jednak służba zdrowia. W ciągu ostatnich dwóch lat wyjechało z Polski około 5000 lekarzy. W Polsce anestezjolog zarobi 4 tys. funtów rocznie, w Anglii – 45 tys. funtów. W szpitalach odnotowano już przypadki śmierci pacjentów spowodowane brakiem anestezjologów. Brak wykwalifikowanych pracowników może powstrzymać zagra-

nicznych inwestorów. Na Pomorzu Środkowym odnotowano już przypadki wycofania się firm zagranicznych z wcześniej projektowanych inwestycji.

## Duma narodowa

Spotkać można też opinie, że emigracja zarobkowa jest dla Polski dobrodziejstwem. Nie jest już nieodwracalnym ruchem w jedną stronę – udowadniają zwolennicy tej tezy – ale staje się działalnością najbardziej aktywnych, dynamicznych i zdecydowanych na ryzyko jednostek. Zachowanie Polaków jest racjonalne, po wstąpieniu do Unii i otwarciu granic ludzie po prostu wybierają lepiej płacącego pracodawcę i korzystniejszy system podatkowy. Przypomina to zachowanie menedżerów przemysłu, lokujących kapitał – w przypadku Polaków jest nim praca – w najbardziej opłacalne rejony Europy. Emigranci zarobkowi nie są już dzisiaj latarnikami z noweli Sienkiewicza, ale ludźmi, którzy stają się motorem społecznych zmian i potężnym źródłem kumulacji kapitału. W ubiegłym roku przysłali do kraju 22 miliardy złotych, czyli niemal 4 miliardy funtów. Według ekonomistów pieniądze te „nabily” nawet 1,5 proc. wzrostu gospodarczego z 5 proc. ogółem. Udowadniają oni, że dzięki emigrantom zarobkowym maleje wskaźnik bezrobocia – obecnie jest o 300 tysięcy mniej osób poszukujących pracy niż w zeszłym roku – oraz wzrastają płace. Emigranci poprawiają też wizerunek Polski w świecie – uchodzą za sumiennych, pracowitych, zdyscyplinowanych, lojalnych. Dawniej „polski robotnik” był synonimem lenistwa, dzisiaj „polish builder” to marka jakości i solidności. Obywatele Rosji i Ukrainy coraz częściej podają się za Polaków – to zwiększa ich szanse na zatrudnienie. Pracowity jak Polak?

## Małżeństwa na odległość

O ile społeczne i gospodarcze skutki emigracji pozostają wciąż nierozpoznane, nie budzą już wątpliwości skutki rodzinne. „150 tys. polskich małżeństw rozpadnie się przez emigrację zarobkową” – alarmuje tygodnik „Ozon”. Ponad połowa z 1,2 mln Polaków zarobkujących za granicą zostawia w kraju rodziny. Małżeństwa na odległość mają małe szanse przetrwania – statystycznie tylko 30 proc. Za pięć lat na odległość żyć będzie 700 tys. par, większość z nich się rozwiedzie. Wśród wyjeżdżających przeważają kobiety. Demografowie nie mają wątpliwości – przyrost naturalny, już teraz ujemny, będzie jeszcze niższy. Trudno przewidzieć skutki dzisiejszej emigracji dla systemu emerytalnego. Społeczeństwo się starzeje, coraz mniej osób będzie pracować, coraz więcej pozostawać na utrzymaniu państwa. Według opinii ekonomistów jedynym ratunkiem będzie import siły roboczej z zewnątrz.

Ale i tutaj można znaleźć pozytywne. W ostatnich 18 miesiącach ton polskiej imigracji zarobkowej w Anglii nadaje młodzieże ze środowisk chłoporobotniczych, również popegeerowskich. – To pozytywne zjawisko – przyznaje ks. B. Mielcarzewicz – bo jest to dowód, że „mentalność popegeerowska” nie jest dziedzielnica.

Autobus znika za rogiem skrzyżowania. Żar leje się z nieba, robi się sennie. Pan Edek pootwieriał już wszystkie drzwi swojej taksówki, włącznie z tylną klapą. Na parkingu znieruchomiła postać starszej, siwej kobiety, która przed chwilą żegnała się z córką.

– Za dwie godziny następnym, do Cardiff... – mamrocze znużony pan Edek i wyciąga się na rozłożonym siedzeniu. ■

## Sonda

### CZY NAPRAWDĘ JEDYNE WYJŚCIE?

TERESA MIOTK,  
MIESZKANKA KOSZALINA

– Na co dzień widzę młodych ludzi pod sklepami z piwem. Jeśli mają się tutaj stoczyć, to lepiej niech tam pracują i się bogacą. Kiedyś na pewno wrócą. Nauczą się tego, co najlepsze za granicą, a potem wrócą.



ŻANETA SZCZAP,  
STUDENTKA Z PIŁY

– Wielu młodych ludzi nie ma innego wyjścia, niż wyjechać na Zachód. Można jedynie apelować do pracodawców, by wysoko kwalifikowanych pracowników odpowiednio wynagradzali. Oczywiście to źle, że młodzi ludzie emigrują, ale ja w przyszłości może zrobię to samo.



WOJCIECH KULEZA,  
RADNY POWIATOWY Z WAŁCZA

– Tylko wybory w systemie większościowym, które pozwolą wybierać najlepszych ludzi na posłów i zerwać z prymitywną formą partyjniactwa, mogą przywrócić młodym ludziom nadzieję. Ogromnie tych młodych żałuję, chociaż jestem dobrej myśli.



PIOTR PALCZAK, STUDENT

– Uważam, że jeśli w Polsce nie stwarza się młodym ludziom odpowiednich perspektyw, to wyjazd za granicę jest wyjściem z sytuacji. Może to nie jest patriotyczne, ale wielu ludzi chce się dorobić, a w Polsce nie ma ku temu warunków. Ja osobiście nie mam nic przeciwko temu.



Góra Chełmska – 15 sierpnia

# Powierzyć się Bożej Opatrzności

Zamieszczamy ostatnią już katechezę przed niedzielnymi uroczystościami na Górze Chełmskiej 15 sierpnia. W parafiach odprawiana jest nowenna, przygotowująca do zawierzenia rodzin Bożej Opatrzności. Wymaga to cierpliwości i trwania w modlitwie.

Cierpliwość to cnota, która przydaje się w całym życiu. Niestety, współczesny świat nie rozumie cierpliwości. Życie wymusza na nas, byśmy się śpieszyli, szybko reagowali. Podobnie jest w relacjach rodzinnych. Tymczasem w życiu potrzeba cierpliwości i roztropności.

## Cierpliwość

Czas małżeństwa to czas, gdy układamy rzeczy na właściwych miejscach. Trzeba zostawić czas na przemianę charakterów, nawyków pozostałych z kawalerstwa lub panieństwa. Cierpliwość, owoc miłości, polega również na zaakceptowaniu i daniu czasu, by inny się zmienił. Zaakceptowaniu jego rytmu. Nie wszyscy ewoluują w tym samym rytmie, idą z tą samą prędkością. Uczymy się więc delikatności, wspaniałości, patrzenia w przyszłość, dalekowzroczności. Czas jest potrzebny, aby każdy mógł się uformować, jeszcze bardziej rozwinąć. Trzeba zostawić czas rozumowi, by wyprzedzał pasję, uczucia. Trzeba zostawić czas naszemu ciału, by zrozumiało, że ma być podporządkowane rozumowi i sercu. Miłość cierpliwą jest – powie św. Paweł. Ale ta miłość musi być nieustannie oczyszczana i pogłębiana. Małżonkowie są wezwani, by miłować się nie tylko tak, jak człowiek kocha człowieka – ale tą miłością, do jakiej wzywa ich Bóg i jaką kocha Bóg. W ten



KRZYSZTOF SOKOŁÓW

oto tajemniczy i namacalny sposób Boża Opatrzność uczyni im wielkie rzeczy. Cierpliwość nie jest tylko cnotą opanowania siebie, ale jest pewnego rodzaju szacunkiem wobec tego, co nadejdzie – wobec tajemniczego planu Bożej Opatrzności.

## Szkoła modlitwy

By zobaczyć Bożą Opatrzność „w akcji”, trzeba by małżonkowie trwali na modlitwie – jak Apostołowie. Konieczna jest modlitwa za żonę (za męża). Modlitwa dla małżonków (rodziców) jest zwróceniem się razem do Pana, by oddać Mu cześć, bo On jest naszym Bogiem. Ta cześć jest uznaniem, że Bóg jest Opatrznością. Wszystko od Niego pochodzi i do Niego zmierza. Nie należy się to Bogu tylko ze sprawiedliwości, ale i z wdzięczności: dał mi On kiedyś żonę (męża), aby mnie uszczęśliwić i abyśmy stanowili jedno ciało. Mąż, żona jest łaską, darem, podobnie

**Już za kilka dni spotkamy się na wspólnej modlitwie na Górze Chełmskiej**

i każde dziecko. Czy może być większy dar nad te? Trzeba więc być wdzięcznym i powiedzieć to Panu. Modlitwa ustawia rzeczy na ich właściwym miejscu. Modlitwa dziękczynienia za bezcenny dar miłowania wykształci w sercu postawę pokory i skromności. Otworzy małżonkom oczy na wielkość tego daru i na jego kruchość. Modlitwa oddaje to, co otrzymaliśmy od Boga, który troszczy się o nas w swej Opatrzności. Ona podtrzyma i odnowi tę wewnętrzną postawę i odnawiać będzie miłość małżeńską.

Na pewno po modlitwie małżonkowie będą się sobie przypatrywać w inny sposób, będą patrzeć na siebie jako na dzieci Boże, stworzenia Boże. Będą może patrzeć inaczej na małżeństwo, które bierze początek w Bożej miłości, w Bożym Sercu. Modlitwa wspólna małżonków będzie ich zobowiązywała do zawierzenia ich przyszłości Bogu.

**KS. ANDRZEJ WACHOWICZ**

## WIARA W OPATRZNOŚĆ

BISKUP KAZIMIERZ NYCZ

–Czym jest Boża Opatrzność? W chrześcijańskim orędziu o wierze w Opatrzność Bożą istotną



rolę odgrywa prawda, że Bóg troszczy się o każdego człowieka – o jego istnienie, o wszystkie sprawy codziennego życia, a nie tylko ogólnie o losy narodów i świata. Wiara w Opatrzność Bożą winna się przejawiać w głębokim przekonaniu o obecności osobowego Boga w radosnych oraz bolesnych wydarzeniach dnia powszedniego. Wiara w Opatrzność to głębokie przekonanie o Jego miłości i trosce o każdy szczegół naszego życia, o nasze dobro i szczęście. Jednocześnie wiara w Opatrzność Bożą to szukanie przez człowieka znaków tej miłości i obecności Boga, by na nie odpowiadać czynami wpływającymi z wiary i wzajemnej miłości. Taka postawa prowadzi do dziecięcego oddania się Bożemu kierownictwu i prowadzeniu w powszednim dniu...

Drodzy Diecezjanie, dziś Chrystus prowadzi nas na górę Tabor, górę Przemienienia. Podobnie jak Apostołów, umacnia naszą wiarę w swoje i nasze zmartwychwstanie. Każda Msza święta jest naszą górą przemienienia. Jest nią także koszalińska Góra Chełmska, na której spotkamy się na Mszy świętej za kilka dni, podczas pielgrzymki rodzin. Pozwólm się zaprosić na to spotkanie z Chrystusem i Jego Matką.

## Zapowiedzi

## ■ ZAPRASZAMY NA VI PIESZĄ PIELGRZYMKĘ KU CZCI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Myśliborzu k. Gorzowa Wielkopolskiego. Przeżywana pod hasłem: Jak ufać, by pójść za Jezusem? – poprzez konferencje i modlitwę będzie starała się odpowiedzieć na pytania: Czym jest ufność? Jak ufać, jak zawierzyć? Dziewięciodniowa pielgrzymka wyrusza 17.08 po Mszy św. odprawionej o godz. 6.30 w kaplicy przy parafii Ducha Świętego w Koszalinie. Informacje i zapisy: parafia Ducha Świętego i u ks. Piotra Domarosa – przewodnika (094 345 41 11, 606 202 196; pdomi@o2.pl). Spotkanie przedpielgrzymkowe (dla tych, którzy mogą przyjść) 13 sierpnia, godz. 15.30, Koszalin, kaplica w par. Ducha Świętego.

■ **DLA KATECHETÓW I NIE TYLKO.** Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego przygotował ciekawą propozycję na nowy rok akademicki dla osób chcących pogłębiać wiedzę teologiczną.

Są to studia podyplomowe dla absolwentów magisterskich studiów teologicznych. Ich ukończenie umożliwi uzyskanie licencjatu z teologii (chodzi o tytuł funkcjonujący w relacjach kościelnych). Studia te są więc przewidziane w szczególności dla tych, którzy zamierzają w przyszłości zdobyć doktorat z teologii, ale także dla wszystkich, którzy jako nauczyciele religii zobowiązani są do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych.

Pełny cykl tych studiów będzie obejmował 4 semestry. Zajęcia odbywać się będą w budynku Wydziału Teologicznego US w Szczecinie w każdą środę w godzinach 14.00–20.40. Tematykę wykładów stanowić będą wybrane zagadnienia z Pisma Świętego, patrologii, historii Kościoła, teologii dogmatycznej, fundamentalnej, moralnej, teologii duchowości, teologii pastoralnej, liturgiki, katechetyki i pedagogiki religijnej. Studia będą odpłatne.

## Krytyczna sytuacja rolników

# Susza nas rujnuje

Rolnicy przestali już patrzeć w niebo. Producenci załamują ręce, hodowcy wyprzedają bydło. Komisje szacują straty, a właściciele małych gospodarstw wolą nie myśleć o przyszłym roku.

Tegoroczna susza zdiesiątkowała zbiory. Szkody wystąpiły w zasadzie we wszystkich gospodarstwach terenu. W rejonie koszalińskim najbardziej ucierpiały powiaty świdwiński, drawski i szczeciński. – Największe straty występują w rejonach południowych i środkowych, na glebach lekkich i na terenach pagórkowatych, lżejsze w pasie nadmorskim – mówi Stanisław Szmalec, członek wojewódzkiej komisji ds. szacowania strat.

## Suche studnie

– Najbardziej ucierpiały użytki zielone, tu straty sięgają nawet stu procent. Rolnicy mówią o prawdziwej katastrofie. – Drugi miesiąc ani kropli deszczu. W studni już prawie nie ma wody. Na polu uschła w zasadzie połowa zbiorów – mówi zrozpaczona Bogusława Sewastynowicz z Kowańcza. Od trzynastu lat sama prowadzi małe gospodarstwo i wychowuje piątkę dzieci. – Mieliliśmy cztery krowy. Wszystko trzeba było sprzedać, bo nie dalibyśmy rady tego wykarmić. Łąki wyschły na wiór, więc drugiego pokosu nie będzie. Zwierzęta już teraz trzeba dokarmiać. – Kosiliśmy przed Bożym Ciałem, a jeszcze żółto na polu, nic nie odrasta. Trawy na polu mamy jeszcze na dwa dni, potem będziemy karmić kiszonką – martwi się Paweł Kołodziejski z Redlina. – Będzie tragicznie, bo to znaczy, że już teraz wykorzystamy zapasy przygotowane na zimę. Susza nas rujnuje.

## Koszą to, co jest

Powołane przez wojewodów komisje szacują straty. Te gospodarstwa, w których spusto-



KAROLINA PAWŁOWSKA

szenia spowodowane suszą przekroczą 30 procent, mogą ubiegać się o przyznanie niskoprocentowanych kredytów kłęskowych na odnowienie upraw. Część rolników podchodzi sceptycznie do tej formy pomocy, bo, jak mówią, nie mają z czego spłacać kredytów już zaciągniętych.

– Oprócz kredytów kłęskowych rolnicy będą mogli ubiegać się o prolongatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań oraz o poręczenie lub gwarancję Agencji Restrukturyzacji Rolnictwa spłaty kredytów przeznaczonych na wznowienie produkcji rolnej – wyjaśnia Stanisław Szmalec. Agencja Nieruchomości Rolnych umożliwi prolongatę opłat ratalnych lub całkowite z nich zwolnienie, natomiast w gminach, w których samorządy podejmą przychylną dla rolników decyzję, umorzone zostaną podatki gruntowe i od nieruchomości. Izby Rolnicze apelują do ministerstwa rolnictwa m.in. o przyspieszenie wypłat przy-

**Rodzina Sewastynowiczów utrzymuje się z małego gospodarstwa. – Tu stały cztery krowy – pokazuje Jacek. – Musieliśmy je sprzedać, bo nie było ich czym karmić**

najmniej połowy przewidzianych na przyszły rok dopłat obszarowych oraz umorzenia składek KRUS dla rolników i członków ich rodzin. – Sytuacja jest dramatyczna. Nawet jeśli będzie padać cały sierpień, dla nas jest już za późno – mówią zrozpaczeni gospodarze. – Trzeba kosić to, co jest, za-

nim się spali albo deszcz „wyłoży”. Zrozpaczeni rolnicy pokazują puste kłosa. Zboża jare w niektórych rejonach ucierpiały nawet do siedemdziesięciu procent. To straty w plonach. Do tego dochodzi strata na jakości, która znacząco wpływa na cenę już i tak niskich zbiorów. Rolnicy domagają się wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, ale – jak podaje urząd wojewódzki w Szczecinie – to niewiele by zmieniło. Za ogłoszeniem stanu klęski nie pójdą bowiem żadne dodatkowe pieniądze – tych na odszkodowania dla rolników po prostu nie ma.

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Bożej Bolesnej w Mielęcinie

# Wspólnota ludzi życzliwych

Parafia w Mielęcinie jest o rok starsza od diecezji – powstała dokładnie 3 marca 1971 roku. Ale jej dzieje sięgają XIV wieku.

Mielęcin to maleńka, spokojna miejscowość z charakterystycznym układem i kościołem w centrum wsi. Obecna świątynia została wybudowana w latach 1978–1980. Wcześniej, przed wojną, był tu kościół drewniany, ale spłonął. Nowy został poświęcony 25 grudnia 1979 r. przez biskupa Ignacego Jeża. Dotąd parafia miała tylko dwóch proboszczów. Przez 32 lata pełnił tutaj posługę ks. Kazimierz Michalak i on właśnie był inicjatorem budowy nowego kościoła, a od 3 lat obowiązki proboszcza wypełnia ks. Wojciech Staszczak. Aktualnie do parafii Mielęcin należą jeszcze trzy miejscowości: Wołowe Lasy, Rusinowo i Miłogoszcz. Łącznie pod opieką księdza proboszcza pozostaje ponad 1200 osób. W poprzednich latach podział parafii wyglądał nieco inaczej. Dla przykładu Wołowe Lasy należały do parafii w Człopie.



KRZYSZTOF DEGA

uboższym. Przy parafii jest też grupa około 30 ministrantów, a także prężnie działająca rada parafialna. W Mielęcinie jej przewodniczącym jest Henryk Gołębiowski, zaś w Rusinowie Paweł Maślej. Członkowie rady parafialnej organizują między innymi festyny parafialne, w trakcie których zbierają środki na konieczne remonty. A potrzeb jest niemało.

W tej maleńkiej, ale prężnie działającej parafii istnieją cztery różne Żywego Różańca – po jednej w każdej z miejscowości. – Ubolewam nad tym, że do tej pory nie udało mi się namówić, by swoją rolę złożyli mężczyźni – mówi proboszcz.

### Kościół pięknieją

Aktualnie wierni zbierają pieniądze na odmalowanie z zewnątrz kościoła w Mielęcinie, a także na nową instalację elektrycz-

ną zabytkowego kościoła pw. Trójcy Świętej w Wołowych Lasach. Do tej pory udało się zgromadzić zaledwie trzecią część potrzebnych pieniędzy. Ksiądz proboszcz jest jednak dobrej myśli i ma nadzieję, że uda się te zadania zrealizować jeszcze w tym roku. Do tej pory we wszystkich kościołach udało się księdzu zamontować nagłośnienie. Dodatkowo w Wołowych Lasach powstało nowe ogrodzenie, a parafianie wybudowali tam nową drogę procesyjną.

W planach ks. Wojciech ma także wymianę dachu w kościółku w Rusinowie, a także odnowienie ołtarza głównego, ołtarzy bocznych oraz wszystkich figurak w kościele w Miłogoszczy.

– Już dziś zapraszam wszystkich wiernych na odpust, który odbędzie się 8 września – dodaje ksiądz Wojciech.

KRZYSZTOF DEGA



### KS. WOJCIECH STASZCZAK,

proboszcz parafii. Wyświęcony 15 czerwca 1991 r. w Koszalinie. Pracował w parafiach: Białogard, Słupsk, Sławno, Miastko, Kretomino, Piła, Świdwin, Złocieniec. W Mielęcinie od 28 sierpnia 2003 r.

Obecna świątynia została wybudowana w latach 1978–1980

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Od początku w naszej parafii nie było powołań kapłańskich. Bardzo żarliwie się o nie modlimy. W tych dniach przyjadą do nas klerycy z Koszalina, by wesprzeć nas w modlitwie. Tutejsi parafianie są bardzo biedni, podobnie zresztą jak w pozostałych parafiach naszej diecezji. Wielu z nich to osoby bezrobotne. Ludzie żyją głównie z lasu: zbierania jagód i grzybów. Co jest warte podkreślenia to fakt, że potrafią się dzielić i są bardzo ofiarni. Bardzo jestem też wdzięczny poprzedniemu proboszczowi księdzu Kazimierzowi Michalakowi, który nauczył parafian przychodzenia do kościoła. I to nie tylko w niedzielę, ale także w dni powszednie. Tutaj frekwencja na niedzielnej Mszy wynosi około 40 procent. Mogę powiedzieć, że parafianie to wspaniali ludzie. Angażują się w życie Kościoła i dbają o swoje świątynie. Są także bardzo zaangażowani w życie sakramentalne. W ciągu roku rozdawanych jest bardzo dużo Komunii świętych, a do konfesjonału ustawiają się kolejki.

### Zapraszamy na Msze św.

- Mielęcin – niedziela 11.00; poniedziałek, wtorek, sobota – 19.00 (latem), 17.00 (pozostałe miesiące)
- Rusinowo – niedziela 8.00; środa 19.00
- Wołowe Lasy – niedziela 12.30; czwartek i piątek 19.00
- Miłogoszcz – niedziela 9.30; środa 18.00